



ANNA BURDA-SZOSTEK

redaktor wydania

Ponad 25 lat temu mieszkańcy Tychów spontanicznie stanęli w obronie krzyża. Bronili go nie tylko rękami, ale i modlitwą. Czy my dziś, w codziennym życiu, potrafimy bronić krzyża? Czy w pracy, w szkole, podczas rodzinnych spotkań umiemy otwarcie przyznać się do naszej wiary? W Wielkim Poście szczególnie powinniśmy się nad tym zastanowić.

## ZA TYDZIEŃ

- OD 20 LAT PISZE IKONY. – Farby sprowadzam aż z Ukrainy – mówi Henryk Grzegorzczak
- Kilkadziesiąt lat mieszkała we Francji. – Lubię francuską kuchnię, ale ŻAB BYM SIĘ NIE TKNEŁA – śmieje się 101-letnia Stefania Ządęcka
- Z WIZYTĄ w parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Chalupkach

60. rocznica deportacji Górnślązaków do ZSRR

## Różaniec z brzozy syberyjskiej

Pod koniec II wojny światowej tysiące Górnślązaków wywieziono do ZSRR, gdzie byli wykorzystywani do niewolniczej pracy.

W 60. rocznicę tego wydarzenia w knurowskim kościele śś. Cyryla i Metodego została 5 lutego odprawiona Msza święta w intencji deportowanych i ich rodzin. Wśród koncelebujących znalazł się jeden z wywiezionych – ks. Rajmund Stachura. Zesłany na Syberię, pracował w kopalni, a później na budowie. Kiedy Rosjanie zniszczyli jego komunijski różaniec, nie poddał się. Zrobił sobie nowy – z witek brzozy syberyjskiej i drutu. Różaniec ten można oglądać na wystawie poświęconej wywózce, zorganizowanej w Izbie Tradycji KWK „Knurow”.

Liczbę wywiezionych Ślązaków trudno precyzyjnie określić. Na pewno przekroczyła ona 25 tys., z czego do końca 1949 r. powróciło ok. 6 tys. Historia każdego z deportowanych to od-



HENRYK PRZONDZIONO

ębna tragedia. To także dramat jego rodziny. – Miałem wtedy 12 lat, więc wszystko pamiętam – mówi Konrad Żydek. – Wszyscy mężczyźni od 17. do 45. roku życia mieli zgłosić się na dwa tygodnie na tzw. roboty zafrontowe. Ojciec wraz z innymi poszedł w kierunku Gliwic, przebywał w obozie przejściowym w Łąbędach. Stamtąd wszyscy zostali wywiezieni w wagonach bydłych, do

**Ten różaniec pozwolił ks. Stachurze przetrwać niewolę**

ZSRR. Nigdy go już nie zobaczyłem. Po wielu latach dowiedzieliśmy się, że zmarł w NRD, dokąd później przetransportowano część Ślązaków.

W zlocie, który odbył się 5 lutego w Knurowie, wzięły udział głównie rodziny deportowanych. Uczestnicy spotkania mogli obejrzeć IPN-owski film dokumentalny „Przemilczana tragedia”, opowiadający o dramacie z 1945 roku.

SZ. B.

## NIE POZWOLILI USUNĄĆ KRZYŻA



HENRYK PRZONDZIONO

W pobliżu miała stanąć pierwszomajowa trybuna. Krzyż nie pasował do tego krajobrazu, komuniści postanowili go więc usunąć. Wczesnym popołudniem podjechał dźwig, założono linę i zabytkowy krucyfiks runął na ziemię. Pierwsze zareagowały kobiety. Jedna z nich położyła się pod koła, by powstrzymać samochód z krzyżem na pace. Niektórzy twierdzą, że była to prowokacja, ale nawet jeśli to prawda, większość tyszan nie dała się sprowokować. Kilka tysięcy osób trwało przez całą noc w autentycznej, szczerej modlitwie. – Po prostu czuliśmy, że musimy bronić tego, w co przez całe życie wierzymy – mówi Róża Włeczyk. Byli tacy, którzy trafili za to do więzienia. Dziś widzą owoce tamtego czuwania.

**Najbardziej uszkodzona została ta część, gdzie znajduje się figura Matki Boskiej – wspominają świadkowie**

Więcej na str. IV-V

## „2 Tm 2,3” w Rybniku



LUKASZ ZUKOWSKI

**KONCERT.** 17 lutego o godz. 20.00 we franciszkańskim kościele św. Józefa w Rybniku odbędzie się akustyczny koncert grupy „2 Tm 2,3”, zwanej też „Tymoteusz” (na zdjęciu).

Liderami zespołu są nawróceni muzycy rockowi: Tomasz Budzyński, Robert Friedrich „Litza” i Darek Malejonek. Bilety w cenie 12 zł będzie można nabyć w dniu koncertu.

## KIK zaprasza na rekolekcje

**KATOWICE.** Program rekolekcji:

- niedziela 20 II, 19.00 – nauka; 19.30 – Msza św. z homilią;
- poniedziałek 21 II i wtorek 22 II, 17.00 – nauka, 17.30 – adoracja, 18.00 – Msza św. z homilią. Miejsce: kościół garnizonowy św. Kazimierza w Katowicach. Prowadzi ks. Tomasz Jaklewicz, redaktor „Gościa Niedzielnego”.

## Protest Akcji Katolickiej

**SIEMIANOWICE ŚL.** Oddział Akcji w parafii św. Michała wystosował protest do Marszałka Sejmu przeciwko próbom uchwalenia ustaw: o tzw. świadomym rodzicielstwie oraz o „rejestrowaniu związków partnerskich osób tej samej płci”. „Ustawy te doprowadziłyby do niszczenia tradycyjnej polskiej rodziny i do biologicznej eksterminacji naszego narodu” – czytamy w liście.



### Konkurs biblijny (5)

#### DO PARKU WODNEGO Z „GOŚCIEM”

Tarnowskich Górach czeka na naszych Czytelników. Aby wygrać wejściówkę, należy odpowiedzieć na jedno pytanie: **Kto jest bratem, siostrą i matką Jezusa?** Odpowiedzi, wraz z dokładnym adresem, prosimy przysyłać do 22 lutego na adres: Katowicki „Gość Niedzielnny”, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice, lub e-mailem: [katowice@goscniedzielny.pl](mailto:katowice@goscniedzielny.pl), z dopiskiem: „Konkurs biblijny 5”. Spośród autorów poprawnych odpowiedzi wylosujemy jedną osobę, która otrzyma dwie jednogodzinne wejściówki do aquaparku. Czekamy na poprawne odpowiedzi.

W konkursie biblijnym z nr. 4 „Gościa Niedzielnego”, z 23 stycznia br., pytaliśmy, co powiedział Jezus św. Piotrowi, gdy ten zapytał Go, ile razy mamy przebaczyć bratu, jeśli wykroczy przeciwko nam? Poprawna odpowiedź brzmiała: 77 razy. Wejściówkę do parku wodnego wylosowała Weronika Biecka z Mysłowic. Gratulujemy. Nagrodę przesyłamy pocztą.

# Głosić z nową mocą

## Drodzy Bracia i Siostry!

W minioną środę, od wymownego obrzędu posypania głów popiołem, rozpoczęliśmy święty czas Wielkiego Postu. Towarzyszyły nam słowa Chrystusa Pana: „Nawracajcie się i wierzcie Ewangeli!” (Mk 1,15).

Nadszedł ten „czas upragniony” i „dzień zbawienia” (2 Kor 6,2), w którym – jak zaświadcza prorok Joel – „Bóg okazuje swoje łaskawe oblicze”. Jest On „miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, i lituje się na widok niedoli” (Jl 2,13). Naszą odpowiedzią na tę Bożą gotowość do przebaczenia są dobre postanowienia i wyrzeczenia, które „umacniają nas do walki ze złym duchem” (*kolekta Srody Popielcowej*).

Zjednoczeni z Jezusem przebywającym na pustyni, pragniemy czterdziestodniowy czas przygotowania do świąt Zmartwychwstania Pańskiego uczynić czasem modlitwy, postu i zaangażowania na rzecz potrzebujących i biednych.

Jesteśmy przekonani, że dzisiaj w potrzebie znajdują się przede wszystkim małżeństwa i rodziny.

„Liczne czynniki kulturowe, społeczne i polityczne przyczyniają się bowiem do coraz bardziej widocznego (jej) kryzysu” – zauważa Jan Paweł II. Stwierdza on: „Wartość nierozwrotności małżeństwa jest coraz bardziej lekceważona; żąda się prawnego uznania związków faktycznych oraz zrównania ich z prawomocnym małżeństwem; próbuje się akceptować wzorce związku dwóch osób, w których różnica płci nie odgrywa istotnej roli” (EIE, 90).

Zauważamy także, że ośrodki mające wpływ na kształtowanie opinii publicznej w Polsce i na świecie niestety nie sprzyjają rodzinie. Upowszechniają na przykład antykoncepcję wśród młodzieży i dzieci, walczą o prawo do zabijania

nielarodzonych, popierają rozwody, a homoseksualizm uznają za normę. Takie praktyki nie służą ani pozytywnemu rozwojowi, ani dobru młodych ludzi. Nie służą również interesom narodu i państwa.

Socjologowie i duszpasterze notują niepokojące objawy degradacji podstawowych wartości. Błędnie pojmowana jest niezależność małżonków w ich wzajemnych odniesieniach. Powszecznym staje się kryzys autorytetu rodziców i wychowawców. Pojawiają się trudności w przekazywaniu norm i wartości. Wzrasta liczba rozwodów. Stwierdza się także, że coraz większa jest liczba młodych par, które niepomnie na zasady wyznawanej wiary, zamieszkują razem bez ślubu, jakby były małżeństwem.

W tym kontekście Kościół „głosi z nową mocą to, co Ewangelia mówi o małżeństwie i o rodzinie”, aby uzmysłowić ich znaczenie i wartość w zbawczym planie Boga. Kościół stanowczo potwierdza, że „małżeństwo i rodzina w rzeczywistości stanowią wyraz woli Boga”.

Rodzina ma się stać tym, czym jest ze swej natury, czyli wspólnotą osób, służbą życiu, udziałem w rozwoju społeczeństwa oraz uczestnictwem w życiu i posłannictwie Kościoła (por. FC 18–44).

Institucja małżeństwa „nie jest (bowiemy) wynikiem ingerencji społeczeństwa czy władzy, ani zewnętrznym naruceniem jakiejś formy, ale stanowi wewnętrzny wymóg przymierza miłości małżeńskiej, które potwierdza się publicznie jako jedyne i wyłączone, dla dochowania pełnej wierności wobec zamysłu Boga Stwórcy. Wierność ta, daleka od krępowania wolności osoby, zabezpiecza ją od wszelkiego subiektywizmu i relatywizmu, i daje jej uczestnictwo w stworzonej Mądrości” – przypomina Jan Paweł II (por. FC 11).

List pasterski Metropolity Katowickiego na Wielki Post 2005

# prawdę o małżeństwie i rodzinie

W zamyśle Boga Stwórcy rodzina jest jedynym „miejscem”, w którym człowiek, powołany do istnienia „z miłości”, może także realizować swoje powołanie do życia „w miłości” (por. FC 11). W rodzinie mężczyzna i



kobieta w sposób całkowicie wolny przyjmują wewnętrzną wspólnotę życia i miłości, zamierzoną przez samego Boga. Już na pierwszych kartach Pisma Świętego czytamy:

„Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym im Bóg błogosławił, mówiąc do nich: »Bądźcie płodni i rozmnażajcie się«, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną...” (Rdz 1,27n).

Z woli Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, małżeństwo chrześcijańskie jest sakramentem, to znaczy przymierzem, w którym „małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują” (KDK 48). Na początku swej publicznej działalności Jezus wziął udział w uroczystości weselnej w Kanie Galilejskiej (por. J 2,1-11). Ten fakt możemy traktować jako zapowiedź Jego obecności w każdym sakramentalnym związku małżeńskim.

Mocą łaski sakramentalnej miłość małżeńska przez Jego obecność zostaje przemieniona w miłość nadprzyrodzoną. Świadoma i dobrowolna decyzja zawarcia związku małżeńskiego, wyrażona w formie sakramentalnej, zostaje potwierdzona przez Boga. W ten sposób przymierze małżonków zostaje włączone w przymierze Boga z ludzkością. „Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Boga” (KDK 48). Zrozumienie tej prawdy stanowi ogromną szansę rozwoju i życia po Bożemu dla wszystkich małżonków.

Nie jest prawdą, że w dzisiejszych czasach nie można żyć szczęśliwie w jednym i nierozzerwalnym małżeństwie. Być może tylko brakuje zrozumienia, że małżeństwo i rodzina są uczestnictwem w tajemnicy ofiarowania siebie i daru dla drugiej osoby na wzór Chrystusa, który samego siebie ofiarował z miłości do nas. Czas Wielkiego Postu jest właściwym okresem, by sobie o tym przypomnieć.

Nie ma szczęśliwej rodziny, jeśli nie żyje się dla kogoś, kogo się kocha. Dla niego, dla niej, dla dzieci jest się gotowym poświęcić wszystko, nawet siebie samego, swoje aspiracje, marzenia, plany życiowe. Małżonkowie stale przypominają Kościołowi to, co dokonało się na krzyżu. Są oni dla siebie nawzajem i dla swoich dzieci świadkami zbawienia, którego uczestnikami stali się przez sakrament. Umierać z miłości dla tych, których się kocha – w tym tkwi istota małżeństwa i rodziny.

„Im więcej jeżdżę po tym świecie, tym bardziej jestem skłonny uwierzyć, że rodzina pozostaje jedyną rzeczą, która liczy się w tym życiu” – pisał socjolog Alexis de Tocqueville (1805–1859). To prawda. Z badań wynika, że największym marzeniem młodych ludzi jest posiadanie szczęśliwej rodziny. Często nie wiedzą jednak, jak ją założyć. Zachęcam, by naśladowali tych, którzy żyją w rodzinach prawdziwie chrześcijańskich.

Jest przecież tyle szczęśliwych małżeństw i rodzin wokół nas. Obchodzą one swoje jubileusze z wielką radością, wśród najbliższych. Ojciec Święty wynosi na ołtarze ludzi, którzy żyli w małżeństwie i rodzinie, między innymi świętych małżonków Marię i Alojzego Beltrame Quattrocchi, beatyfikowanych 21

października 2001 roku. Jest to coś nowego w praktyce Kościoła, co stanowi wzór do naśladowania i wezwanie dla współczesnych rodzin.

Trzeba zrobić wszystko, by naukę Jana Pawła II o rodzinie przybliżyć młodzieży. Należy ożywić przygotowanie do małżeństwa w szkole. W parafiach trzeba prowadzić całoroczną katechezę przedmażeńską. We współpracy ze wspólnotą parafialną trzeba przygotować młodych do dorosłości, do życia małżeńskiego, oraz pomóc im w rozwiązywaniu problemów mających źródło w domu rodzinnym. Nie obawiajcie zwracać się o pomoc w tych sprawach do waszych duszpasterzy!

Parafialne spotkania przygotowujące młodzież do małżeństwa powinni prowadzić przygotowani do tego święcy, zwłaszcza powiernicy rodzin, i ci, którzy są uformowani duchowo w ruchach katolickich. Powinny one się odbywać w małych grupach, metodami aktywizującymi. W naszej archidiecezji zostały już opracowane odpowiednie materiały formacyjne i są ludzie gotowi pomagać w przygotowaniu młodzieży do życia małżeńskiego.

Zachęcam wszystkich odpowiedzialnych za przyszłość Kościoła i Ojczyzny, aby włączyli się w to dzieło.

Niektórzy z was żyją w związkach niesakramentalnych. Pozostawiając osąd tego stanu rzeczy miłosiernemu Bogu, zachęcam was, abyście w świętym czasie Wielkiego Postu podjęli uczynki miłosierdzia. Mając za sobą często trudne doświadczenia życiowe, starajcie się w obcowaniu ze Słowem Bożym pogłębiać waszą więź ze Stwórcą wszystkich rzeczy. Niech i dla was będzie to czas „postępowania w rozumieniu tajemnicy Chrystusa” (kolekta na 1 niedzielę Wielkiego Postu).

Wielką szansą chrześcijańskiej rodziny jest życie sakramentalne. Rozpoczęty Rok Eucharystii w sposób szczególny daje okazję do pogłębienia wiary i nadziei u młodzieży, narzeczonych, małżonków oraz całych rodzin. Odprawiane w okresie Wielkiego Postu rekolekcje rodzinne mogą pomóc w pogłębieniu życia religijnego.

Eucharystia, przeżywana z wiarą, może kształtować atmosferę zgody i przebaczenia w rodzinie. Niech stanie się zadość pragnieniu Ojca Świętego, który prosi o ponowne odkrywanie i przeżywanie w pełni niedzieli jako dnia Pańskiego i dnia Kościoła. „Cieszyłbym się bardzo – pisze – gdyby na nowo zostało rozważone, że to właśnie podczas niedzielnej Mszy św. chrześcijanie szczególnie mocno przeżywają to, czego doświadczali Apostołowie wieczorem, w dniu Paschy, gdy Zmartwychwstały objawił się im wszystkim, zgromadzonym w jednym miejscu” (por. J 20,19).

24 marca 2005 roku będziemy obchodzić po raz pierwszy w naszym kraju Narodowy Dzień Życia, uchwalony przez Sejm w sierpniu ubiegłego roku. Święto to wypadnie w Wielki Czwartek. Niezwykła to i wielce wymowna zbieżność, zwłaszcza w Roku Eucharystii. Jest ona „nie tylko wyrazem komunii w życiu Kościoła, ale również programem solidarności dla całej ludzkości” (MnD 27). Niech dzień ten będzie okazją do wyrażenia naszej solidarności z nienarodzonymi, z rodzinami, które oczekują potomstwa, oraz z tymi, którzy – mimo wielkiego pragnienia – nie mogą doświadczyć radości rodzicielstwa.

Czas Wielkiego Postu to czas nadziei. Na pełne nadziei przeżywanie okresu przygotowania do święta Paschy błogosławie Wam wszystkim: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

**Szczęść Boże!**

*Stanisław Głódź*

Metropolita Katowicki

Sonda

MIESZKAŃCY TYCHÓW  
PAMIĘTAJĄ

MARIAN KASJANIUK, 62 LAT



Pamiętam, że przyjechali dźwigiem, opasali krzyż liną i chcieli go wyrwać. On pękł w połowie, ale zaraz zebrał się tłum ludzi i zaczęli go bronić. Dźwigowemu ledwo udało się uciec, poprzebijali mu opony. Prałat Świerzy szybko tu się zjawił, potem pojechał do urzędu i zaprotestował przeciw zbezczeszczeniu. Ludzie palili światła, śpiewanie było. Potem jeszcze z miesiąc pilnowali, żeby krzyża nie zniszczono. Dzisiaj jest i krzyż, i sklep, i parking – nikomu to nie przeszkadza. A komunie wszystko przeszkadzało.

HELENA GRZESICA, 60 LAT



To było widziwisko władzy, żeby ten krzyż przewrócić. Tak nie można: przecież ktoś postawił go jako wotum dziękczynne. Pamiętam tę obronę, bo przejeżdżałam akurat wtedy autobusem. Były protesty, zgromadziły się tłumy – robiło to wrażenie, że ludzie tak szukają oparcia w Bogu. Potem wszystko ucichło.

JAN BARA, 45 LAT



Z tego, co wiem, Czardybonowie postawili ten krzyż w podzięce za uratowanie życia. Mieli wypadek, kiedy jechali furmanką starą drogą na Paprocany, i cudem ocalili. Wiem też, że za czasów Gierka, jak budowano sklep „Azet”, władza chciała zniszczyć ten krzyż. Mieszkańcy nie pozwolili – ludzie stali tutaj całą noc. Chociaż sam nie wierzę, to też stałem przez trzy godziny i obserwowałem.

# Jak tyszanie

Wczesnym popołudniem  
podjechał dźwig,  
założono linę i krzyż  
runął na ziemię. Pierwsze  
zareagowały kobiety. Jedna  
z nich położyła się  
pod koła,  
by powstrzymać samochód  
z krzyżem na pace.  
Do wieczora zgromadziło  
się kilka tysięcy osób.

tekst

SZYMON BABUCHOWSKI

Centrum Tychów, ruch, na targu przy ulicy Grota-Roweckiego ludzie robią zakupy. W codziennym zagonieniu łatwo przeoczyć otoczony kasztanami krzyż, znajdujący się nieopodal. Niektórzy przechodnie pamiętają jednak związane z nim dramatyczne wydarzenia z 1979 roku.

## Rozum im odebrało

A było tak. Właśnie powstał dom handlowy „Super-sam” (dzisiejszy „Azet”), który miał być oddany do użytku 1 maja. W pobliżu miała stanąć pierwszomajowa trybuna. Krzyż nie pasował do tego krajobrazu, komuniści postanowili go więc usunąć. – To nawet nie była sprawa ideologii, tylko zwykła głupota



HENRIK PRZONDZIONO

– twierdzi ks. Franciszek Resiak, ówczesny proboszcz w Paprocanych. – Rozum im odebrało – przytakuje Jan Pyrak, świadek tamtych wydarzeń. – Ci, którzy wówczas rządili, to już właściwie nie byli „czerwoni”, tylko ich synowie, zwykli karierowicze. Im ten znak wiary najbardziej przeszkadzał – dodaje Jan Reszczyński, jeden z obrońców tyskiego krzyża.

Samochód dźwigowy podjechał wczesnym popołudniem 23 kwietnia. Założono linę i krzyż runął na ziemię. Pierwsze zareagowały kobiety. Jedną z nich położyła się pod koła, by powstrzymać samochód z krzyżem na pace. – Widziałem to – potwierdza Reszczyński. – Właśnie od niej wszystko się zaczęło.

Choć minęło  
26 lat,  
pamiętają wiele  
szczegółów.

Od lewej:  
Jan Reszczyński,  
Aleksander  
Puchalski,  
Róża Wleczyk,  
Jan Pyrak

## Rano krzyż znow był

Ludzie zbierali się błyskawicznie. Do wieczora zgromadziło się ich kilka, a może nawet kilkanaście tysięcy. – Poprzebijali opony, ale szybko nie wybijali. Wiedzieliśmy, że mogą być prowokacje. Udało się powstrzymać młodzież, która chciała spalić samochód – opowiadają świadkowie. – Najważniejsze w obronie krzyża było to, że wszyscy się modlili, nie opuścili tego miejsca do samego rana. Każdy, kto słyszał, jak tłum śpiewa: „Maryjo, Królowo Polski”, od razu się przyłączał.

Do modlitwy włączyli się ks. dziekan Eugeniusz Świerzy i ks. Franciszek Resiak. Głosili słowo Boże i uspokajali ludzi.



Niezwykła historia z 1979 roku

# e bronili krzyża



Władzom zresztą też zależało na spokoju – na prośbę prezydenta miasta podjęto rozmowy, w trakcie których zapadła decyzja: krzyż należy odbudować.

– Był popękany – wspomina Jan Reszczyński. – Najbardziej uszkodzona została ta część, gdzie znajduje się figura Matki Boskiej. Byłem wtedy brygadzystą, więc udało mi się załatwić klej z katowickiej „przemysłówki”. Ktoś pojechał po Ludwika Gorłę, który zrobił stalowe obejmy. Przez noc stawialiśmy krzyż na nowo własnymi rękami. Jeszcze o siódmej rano malowaliśmy go.

24 kwietnia przyjechał biskup Herbert Bednorz i poświęcił odnowiony krzyż. – Jego obecność bardzo wszystkich podniosła na duchu – mówi Jan Pyrak. – Panowała wielka jedność.

## Kto nie stawiał, nie ma prawa burzyć

To jednak nie był koniec. – Dwudziestego siódmego przyjechał do mnie dyrektor zakładu, w którym pracowałem, i mówi: Jasiu, stało się. Będziesz siedział. Broniłem cię, ale taki jest nakaz od Przyjemskiego (ówczesny sekretarz partii w Tychach – przyp. Sz. B.) – opowiada Reszczyński.

I rzeczywiście: nazajutrz w domu brygadysty zjawili się panowie w mundurach. Na przesłuchaniu zdążył tylko powiedzieć: „Kto nie stawiał, nie ma prawa burzyć”. Potem zrobiło mu się ciemno przed oczami.

Pobity, ze wstrząsem mózgu, znalazł się w więziennym szpitalu. W tym czasie milicja przyszła także po jego syna, ale ten uratował się ucieczką. – Mogło go spotkać to, co Grzegorza Przemyska – mówi Jan Reszczyński ze łzami w oczach.

Spędził w więzieniu cztery miesiące, oficjalnie za spowodowany wcześniej wypadek samochodowy (śledztwo w tej sprawie było już dawno umorzono). Podobny los spotkał dziewięć innych osób zaangażowanych w restaurowanie krzyża. Najdłużej, bo aż dwa i pół roku, siedział Adolf Żurawski. – Jego żona została z malutkim dzieckiem, w ciąży – wzdycha pan Jan.

## Stoi i będzie stać

– Po dwudziestu sześciu latach widzę owoce tamtej modlitwy – wyznaje Jan Pyrak. – Byłem wtedy młody, ale nie dałem się wciągnąć w żadne partyjne gierki. Dziś jestem zaangażowany w życie parafii.

– To była spontaniczna obrona symbolu naszej wia-

ry, która niejednego podbudowała – twierdzi Aleksander Puchalski, uczestnik zdarzeń. – Jesteśmy narodem chwiejnym, kłótliwym, ale gdy trzeba, umiemy się skonsolidować.

– Po prostu czuliśmy, że musimy bronić tego, w co przez całe życie wierzymy – dodaje Róża Wleczyk, która także modliła się w Tychach tamtej nocy.

Od czasu wydarzeń z 1979 roku zabytkowy krzyż, ufundowany w XIX wieku przez rodzinę Czardybonów, oto-

czony jest kultem. – Wcześniej wielu nie wiedziało o jego istnieniu. Był nawet profanowany przez pijacki „margines” – opowiada ks. Franciszek Resiak. – Od chwili odrestaurowania to się zmieniło.

– Dla mnie wielką radością było patrzeć przez lata na przynoszone tam kwiaty i zapalone świeczki – mówi Jan Reszczyński. – Ten krzyż stoi i będzie stał – nikt go nie ruszy. A gdyby coś takiego zdarzyło się drugi raz, to znów będę go bronił... ■

**Nikt nie ruszy tego krzyża – mówią jego obrońcy**



HENRYK PRZONDZIONO

Studia z zakresu komunikacji społecznej

## Inwestycja w siebie

Zapraszamy absolwentów studiów wyższych lub licencjackich oraz studentów ostatniego roku do podjęcia studiów podyplomowych z zakresu komunikacji społecznej na Wydziale Teologicznym UŚ.

Właśnie trwa kolejny nabór kandydatów. Warsztaty w ośrodku telewizyjnym i w studiu radiowym są oceniane bardzo wysoko. Wśród prowadzących są m.in.: K. Durczok, K. Kolenda-Zaleska, A. Sekudewicz, T. Wołek i prof. K. Zanussi. Szczegółowe informacje o studiach są dostępne w Internecie: <http://www.goscniedelta.pl/czytelnia/test>.

M

Monumentalna publikacja o zespole „Śląsk”

## Książka na pół wieku

„Śląsk. Złote półwiecze” – to tytuł monumentalnego wydawnictwa, które ukazało się na 50-lecie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Danuta Lubina-Cipińska – redaktorka publikacji, stworzyła interesujące kalendarium zespołu. Składają się na nie fragmenty recenzji i informacji prasowych, ilustrujące językiem „minionej epoki”, wraz z jej realiami, najważniejsze wydarzenia w jego historii. Książka przybliży nam też postać prof. Stanisława Hadyny. Dowiadujemy się, że pierwsze myśli o założeniu wielkiego zespołu przyszły mu do głowy w dzieciństwie. Siadał razem z innymi pasterzami wokół ogniska w swojej ukochanej Karpętnej, a oj-

ciec opowiadał im legendy. Potem młodzi intonowali tutejsze pieśni. Słyszał je w wyobraźni śpiewane na scenie. Po latach stworzył zespół „Śląsk”, na początku opierając się tylko na słownej zgodzie wojewody Jerzego Ziętka. Na pierwszy nabór kandydatów zgłosiło się 15 tys. chętnych. Krążyły legendy o tym, jak młodzi z okolicznych wsi uciekali z domów, żeby dostać się do zespołu i zacząć lepsze życie. To „lepsze życie” polegało na niepicciu, niepaleniu, przestrzeganiu regulaminu, stałym ćwiczeniu głosu i gry na instrumentach. Zespół objeżdżał cały świat, a w tym roku wybiera się na tournée po Francji i Hiszpanii.

BGZ



„Śląsk». Złote półwiecze. Księga jubileuszowa Zespołu Pieśni i Tańca »Śląsk« im. St. Hadyny. Z lat 1953–2003”, red. Danuta Lubina-Cipińska, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, Koszęcin 2005, ss. 219.

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku

**KLINIKA 2000**

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
[www.klinika2000.pl](http://www.klinika2000.pl)

**MED CENTRUM**

Miękkie bezkłamrowe protezy nylonowe

Katowice, Plac Wolności 4, tel. 352 56 50, 352 56 40  
Bytom, ul. Moniuszki 9, tel. 282 80 80,  
[www.medcentrum.pl](http://www.medcentrum.pl)  
e-mail: [poczta@medcentrum.pl](mailto:poczta@medcentrum.pl)

  Rozwój Zasobów Ludzkich

**PHARE 2002 SSG RZL PROMOCJA WZROSTU ZATRUDNIENIA WŚRÓD MŁODZIEŻY**

Akademia Ekonomiczna w Katowicach zaprasza osoby bezrobotne w wieku do 26 lat, bez doświadczenia zawodowego, do wzięcia udziału w projekcie:

**NAPRZÓD Z POTENCJAŁEM**

finansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach programu PHARE 2002 SSG RZL. Projekt „Promocja wzrostu zatrudnienia wśród młodzieży”.

Uczestnictwo w projekcie umożliwi:

- zdobycie doświadczenia zawodowego na praktykach i stażach,
- udział w specjalistycznych szkoleniach zawodowych,
- przygotowanie do samozatrudnienia,
- korzystanie z linii kontaktów zawodowych z doradcami z zakresu planowania kariery.

Obszar działania obejmuje miasta: Będzin, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, Rybnik.

Akademia Ekonomiczna w Katowicach zaprasza ponadto pracodawców zainteresowanych przyjęciem uczestników projektu na staż zawodowy.

Szczegółowe informacje o projekcie można uzyskać w Akademickim Centrum Karier Akademii Ekonomicznej w Katowicach – ul. Bogucicka 3a, 40-266 Katowice, pokój 303B, II piętro; lub telefonicznie pod numerem 257-73-57.



Publikacja ogłoszenia finansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu PHARE 2002 – AKTYWNE FORMY ZAPOBIEGANIA BEZROBOCIU, Program „Promocja wzrostu zatrudnienia wśród młodzieży”



Jubileusz Wilhelma Meisla z Turzy Śląskiej

# To już 101 lat?

Jeszcze do niedawna co tydzień jeździł do Wisły swoim zielonym maluchem. Uwielbia góry i skoki narciarskie w wykonaniu Adama Małysza. 7 stycznia 2005 roku Wilhelm Meisel z Turzy Śląskiej skończył 101 lat.

Pan Wilhelm porusza się o lasce. Bardzo lubi spacerować. Żle się czuje, kiedy ze względu na brzydką pogodę nie może wyjść z domu. A tak było ostatnio, kiedy zimowa zawierucha trzymała go w mieszkaniu.

– Kilka dni temu, była już godz. 23.30. Nagle tata wstał z kanapy i powiedział: „Już nie mogę wytrzymać tego siedzenia w domu” – mówi Wanda Nieckarz, córka Jubilata. – I choć było bardzo późno, wyszedł na podwórko. Tak mu tego brakowało.

## 12 wnuków, 13 prawnuików

Wilhelm Meisel urodził się w 1904 roku w Turzy Śląskiej. Już jako dziecko ciężko pracował. Kiedy jego ojciec, Augustyn, piekarz, poszedł na I wojnę, Wilhelm zastępował go w piekarni.

Razem z ojcem należał do Polskiej Organizacji Wojskowej, był łącznikiem w czasie powstań śląskich. Działal w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” i był prezesem Towarzystwa Śpiewaczego „Lira” w Turzy. Tam poznał żonę Franciszkę. Przeżyli razem 51 lat. Wychowali 6 dzieci. Pan Wilhelm doczekał się 12 wnuków i 13 prawnuików.



ARCHIWUM RODZINNE WILHELMA MEISLA

– W zasadzie to nic nie robiłem, żeby dożyć takiego wieku – śmieje się. – Moja matka Albina dożyła 88 lat, ojciec 60. Nigdy nie myślałem, że dożyję 101 lat.

**Nigdy nie myślałem, że dożyję takiego wieku – mówi Wilhelm Meisel**

da skórki od chleba i rodzynki zalane mlekiem. – Zjem wszystko, co podadzą na stół – mówi. – Ale szczególnie lubię płatki owsiane.

### Płatki owsiane w rosole

Pan Wilhelm latem wstaje przed godz. 6.00. Zimą około 8.30. Na śniadanie zja-

– Płatki muszą być w każdej formie, nawet w rosolu – śmieje się Wanda Nieckarz. – Tata bardzo lubi też kaszę manę z cynamonem.

Po śniadaniu obowiązkowo lektura gazet. Co tydzień czy-

ta m.in. „Gościa Niedzielnego”. Po obiedzie codziennie filiżanka parzonej kawy.

– Zawsze 1 łyżeczka kawy z mlekiem i ciasto, najlepiej gdy jest z cukierni brata taty – mówi pani Wanda. – A na kolację ziemniaki z cebulką i maślanką. Kiedy tata był młody, nie przepadał za słodczymi. Teraz to rad by „pomazkociol” i zjadłby na przykład ciastko tortowe. Ale zawsze miał umiar w jedzeniu i to go chyba trzyma w dobrym zdrowiu.

### Te komisje śledcze!

Kilka razy pan Wilhelm miał zapalenie płuc. – Ale tata nigdy na nic się nie skarży. Kiedy gorzej się czuje, to najwyżej niewiele mówi – opowiada pani Wanda. – Dawniej nie był aż tak spokojny i czasem powtarzał: „15 minut wrzasku i 5 lat dłużej życia” – śmieje się córka.

Teraz Jubilat czuje się bardzo dobrze. Jeszcze do niedawna co tydzień jeździł swoim zielonym maluchem do Wisły i spacerował po górach. Ale nie jeździ już autem od czasu, kiedy w wieku 98 lat miał wypadek samochodowy.

Jest ciekawy świata. Interesuje go polityka. Czasami ogląda w telewizji obrady komisji śledczych, choć nie ma o nich najlepszego zdania. I zawsze kibicuje Adamowi Małysowi.

W niedzielę ogląda Mszę św. w telewizji. W domu odwiedza go także ksiądz.

**ANNA BURDA-SZOSTEK**

■ R E K L A M A ■



**radio eM 107.6 fm**

TEATR ŚLĄSKI  
im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach  
LWOWSKI TEATR WOSKRIESIENIA  
**Karol Wojtyła**

# H I O B

**Zapraszamy 24 lutego 2005 r. o godz. 18.00**

TEATR ŚLĄSKI - REZERWACJA BILETÓW tel. 259 93 60



PANORAMA PARAFII

Parafia św. Józefa Robotnika w Nieboczowach

# Mała silna wioska

Mieszka tu zaledwie 516 osób. — Jesteśmy małą, ale dobrze zorganizowaną parafią — mówią mieszkańcy.

Wioska Nieboczowy powstała ok. 930 roku. W 1539 r. należała do majątku księstwa raciborskiego. Jeszcze do 1921 roku wchodziła w skład powiatu raciborskiego, a obecnie wodzisławskiego. Do Raciborza jest stąd 7 km, do Wodzisławia Śląskiego 17 km.

Pochodząca z 1380 r. drewniana kaplica z Nieboczów znajduje się dziś w skansenie w Chorzowie. Murowana świątynia w wiosce poświęcona została w 1930 r.

Wszędzie, jak okiem sięgnąć, ogromne tereny rolne. — Mamy tu pierwszą, najlepszą klasę ziemi — mówi proboszcz, ks. Janusz Rudzki. — Wiele osób gospodaruje na ziemi, jest i gospodarz, który ma ponad 100 hektarów pola. Koni już tu nie ma, bo nieopłacalne, ale krów jest jeszcze dużo.

## Za mało dzieci

Jednak niewiele osób utrzymuje się z roli. Zatrudnienie dają okoliczne kopalnie i żwirownia w wiosce.

— Bezrobocie jest minimalne — mówi Ksiądz Proboszcz. — Wśród mieszkańców przeważają emeryci górniczy. Młodszy pracują m.in. w raciborskich zakładach.

W Nieboczowach jest przedszkole i trzy klasy podstawówki. Od czwar-



HENRYK PRZONDZONO

tej klasy dzieci uczą się w szkole w Lubomi. Tam też jest gimnazjum. — Chcielibyśmy, by dzieci kończyły całą podstawówkę w Nieboczowach — mówi katechetka Barbara Mazurek — ale jest za mało dzieci, by szkołę rozbudować.

W wiosce planowane jest utworzenie zbiornika retencyjnego dla Raciborza. — Ludzie nie chcą stąd wyjeżdżać, nie chcą wysiedlenia — mówi ks. Janusz Rudzki. — Powstało Stowarzyszenie na rzecz Obrony przed Wysiedleniem Wsi Nieboczowy. Ludzie żyją tu od pokoleń, tu widzą swoją przyszłość. Są przekonani, że wioskę da się uratować.

## Każdy jest strażakiem

Połowa chłopaków w „wieku ministranckim”, czyli 11 osób, służy przy ołtarzu. Katechetka opiekuje się Dziećmi Maryi. Spotykają się raz w tygodniu w działającym przy szkole podstawowej ognisku wychowawczym. Czy-

tają i rozważają Pismo Święte, organizują także spotkania oplatkowe. Przy ognisku są boiska — do siatkówki i piłki nożnej, stół do ping-ponga. Niemal wszystkie dzieci z wioski przychodzą na zajęcia do ogniska, w którym mogą także odrobić lekcje.

Członkowie Żywego Różańca modlą się codziennie przed Mszą św. Zespół charytatywny przygotowuje spotkania dla chorych, odwiedza ich w domach, pomaga w zakupach. Po powodzi w 1997 roku zespół zajmował się podziałem darów dla poszkodowanych.

Podczas uroczystości gminnych, powiatowych występuje zespół folklorystyczny „Johancki”. Wioletnią tradycję w Nieboczowach posiada też Ochotnicza Straż Pożarna. W ubiegłym roku świętowała 90-lecie. Do OSP należą również dziewczęta. — Tu każdy rodzi się strażakiem — śmieje się Ksiądz Proboszcz.

ANNA BURDA-SZOSTEK



## KS. JANUSZ RUDZKI

Pochodzi z Czulowa. W 1987 roku w Katowicach przyjął święcenia kapłańskie. Był wikarym w Cieszynie, Chorzowie, Żorach, Knurowie, Rogowie i Tychach. Od sierpnia 2004 roku jest proboszczem parafii św. Józefa Robotnika w Nieboczowach.

Kościół to dla mieszkańców miejsce modlitwy i budowania własnej tożsamości

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Taka mała wioska, a posiada świetnie zorganizowaną działalność na rzecz dzieci. Zajęcia dla nich odbywają się m.in. w ognisku wychowawczym.

Mieszkańcy są bardzo hojni. Odnowiliśmy już na przykład kościół i remizę. Na ofiary tsunami zebraliśmy 2,5 tys. zł. Jak na tak małą parafię to ogromna suma.

Planujemy remont dachu.

„Nieboczowiki”, bo tak mówią o sobie mieszkańcy, pomagają sobie wzajemnie, na przykład w pracach polowych. Nie ma u nas ludzi samotnych, bo jeśli już ktoś nie ma własnej rodziny, to opiekuje się nim sąsiad.

Kościół jest dla nich miejscem modlitwy, ale i budowania własnej tożsamości. W parafii mogą się wykazać swoimi zdolnościami, mogą zrobić coś dla lokalnej społeczności. Jesteśmy małą, ale dobrze zorganizowaną parafią. Szkoła, ognisko wychowawcze, remiza — wszystko to tętni życiem. Na Msze szkolne chodzi 90 proc. młodzieży. Dbają o to nie tylko rodzice, ale i dziadkowie.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz.: 7.30 i 10.00; o 15.00 nieszpory
- W środy — nowenna do św. Józefa
- 13. dnia miesiąca, przez cały rok — nabożeństwa fatimskie

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
tel. 251 18 07 wew. 131, faks 251 50 21  
Redagują: Anna Burda-Szostek — dyrektor oddziału,  
Szymon Babuchowski, Mirosław Rzepka